

Zabawy literackie Stanisława Barańczaka

BARBARA BOGOŁĘBSKA

(Łódź)

Termin *zabawa literacka* w niniejszym artykule odnoszę do rozmaitych gier literacko-językowych w twórczości z lat 1991-1998 wybitnego poety i tłumacza Stanisława Barańczaka. Poeta nawiązuje do tradycji literackiej, którą wyznały nazwiska: Juliana Tuwima, Antoniego Słonimskiego oraz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

Znaczącą grupę wśród zbiorów poezji zartobliwej Barańczaka stanowią **bestiaria** (zwierzyńce) ze znamienitymi tytułami: *Zwierzęca zajadłość*, *Zwierzę słucho zwierzeń*, *Zupełne zezwierzęcenie*, *Fioletowa krowa*, *Żegnam Cię*, *Nosorożcze*. Zgodnie z regułami gatunku bohaterami wierszy są zarówno zwierzęta realne, jak i fantastyczne. Charakterystyczne są podtytuły bestiariuszy, np. *Z zapisków zniechęconego zoologa, zeszyt znacznie zgryźliwszych, zaskakujących złośliwością zapisków, czy Kompletne bestiarium zniechęconego zoologa od ameby do żrebięcia z uwzględnieniem zwierząt rzadko spotykanych, a nawet w ogóle nie spotykanych*.

Humorystyczne a zarazem zaskakujące swą metaforycznością i zagadkowością są też tytuły poszczególnych utworów, np. *Q. kulka, mgr (choć co do tytułu, nie byłbym taki pewny)* czy też – *Bóbr (a sytuacja braku kóbr)*.

Znamiennym przykładem humoru purnonsensowego jest przekład utworu Kennetha Rexrotha zatytułowany *N*:

“N oznacza Nic. Niczego jest
wiele więcej niż czegoś” (Barańczak 1993a: 81).

Zdarzają się też bardzo rozbudowane, opisowe tytuły typu: *Historia Henia Żurka, który żuł kawałki sznurka i wskutek tego wyzionął ducha w młodym wieku oraz w straszliwych męczarniach*.

Każdy utwór poświęcony jest innemu zwierzęciu, choć nie zawsze sygnalizowanym w tytule. Niektórym zwierzętom poświęcono kilka utworów. Zaska-

kujący humor wierszowany reprezentuje przekład z W.H. Audena zatytułowany *Martin Buber*, a zamieszczony w kategorii “bóbr”:

“Martin Buber

Nie mówił ‘bóbr’, lecz: ‘buber’

Uważał, że wstrząśnięte tym zwierzę

Skłonności ku wierze nabierze” (Barańczak 1995d: 17).

Ciekawą, trójdzielną kompozycję tomu zastosował autor w zbiorze *Zwierzę szuka zwierzeń*. Wyznaczają ją typy zwierząt : w cz. I – *Siedem owadów a także dwa gady oraz po jednym mięczaku, rybie i płazie*, w cz. II – *Szesnaście ptaków*, w cz. III – *Dziesięć ssaków* i w epilogu – *Jeszcze jeden ptak*.

Z kolei w zbiorze *Żegnam Cię, Nosorożcze* najpierw zamieścił autor teksty traktujące *O zwierzętach ogólnie*, tzn. o mikro- i makroorganizmach, następnie zaś przedstawił poszczególne zwierzęta w układzie alfabetycznym (*O zwierzętach po imieniu*), kończąc zaś tymi – *których już nie ma albo jeszcze nie ma, albo nigdy nie było i nie będzie*. Kolekcja fantastycznych zwierząt (z Edwarda Goreya) “niesłusznie lekceważonych” obejmuje – w układzie alfabetycznym – zwierzęta od “ampucia” po “żdziżymora”.

Wśród gatunków poetyckich traktujących o zwierzętach poetycką wirtuozerią odznaczają się też ody, żartobliwe epitafia (nagrobki), piosenki i limeryki. Wyodróżniają się zwłaszcza **limeryki** o charakterze autotematycznym (*Limeryk o limeryku czy też Antylimeryk*) a nawet próba kontaminacji gatunkowej – *Limerai-ku* (limeryk + haiku).

Nieco odmienny charakter nosi zwierzęcy zbiór trawestacji *Bóg, trąba i ojczyzna ze znamienym podtytułem: Słoń a sprawa polska oczami poetów od Reja do Rymkiewicza*. Zgodnie z tą zapowiedzią antologię otwiera parodia fragmentu Rejowego *Żywota człowieka poczciwego*, czyli:

“Z Żywota «Słonia Poczciwego»

Niechaj to narodowie wždy postronni znają,

Iż Polacy nie słonie, choć swe Trąby mają” (Barańczak 1995b: 7).

Przezabawne konstrukcje “słoniopochodne” zawierają już niektóre tytuły tekstów: *Pieśń Filaretów – Elefantofilów*, *Lilije: Elefantazja Gminna*, *Notre-Dame des Elephants-Martyrs*.

W *Biografiolach* (podtytuł: *Poczet 56 jednostek sławnych, sławetnych i osławionych*) nawiązuje Barańczak do gatunku angielskiej poezji absurdu, do tzw. *clerihew*, którego twórcą był Edmund Clerihew Bentley. Utwór tego autora posłużył za motto zbioru:

“Dyscypliny zwanej Biografią
Nie myl z Biologią ani z Geografią.
Biologia i Geografia dotyczą Mikroarów i Globów.
Biografia dotyczy Osobów” (Barańczak 1991b: 9).

W tych wierszowanych, humorystycznych biografiach – czterowerszach o zróżnicowanych formatach wersowych – rozpoczynających się nazwiskiem postaci historycznej i ułożonych alfabetycznie, Barańczak umieścił ludzi – Polaków i obcokrajowców – literatury i sztuki, polityki, nauki. Bentley’owskie inspiracje były niejednokrotnie podwójne: gatunkowe i tematyczne. W omawianych utworach epigramatycznych znajdujemy – zgodnie z istotą gatunku – absurdalne ciągi skojarzeń, mające na celu żartobliwą charakterystykę osoby. Oto jeden z przykładów oparty na ciekawym pomysśle:

“Żeleński Boy
Wzdychał: – Oj,
Całe życie tłumaczę: a) literaturę, b) rodakom przydatność zdrowego rozsądku –
W ramach a) coś tam trwałego zdziałalem, ale w b) trzeba za każdym razem zaczynać od początku” (Barańczak 1991b: 41).

Dołączony do zbiorku *Appendix to „poetyckie” streszczenia, umożliwiające czytelnikowi „zrozumienie i zapamiętanie o co chodzi w 7 podstawowych utworach W. Shakespeare’a”*. Służyły temu celowi 4-wersowe utwory „przystępnym sposobem streszczone i dla celów mnemotechnicznych w formę wierszowaną przyodziane” (Barańczak 1991b: 43). Dodajmy, iż były to trawestacje ośmieszające utwory dramaturga angielskiego. Przywołajmy jeden z tekstów: *Romeo i Julia*:

„Rody Werony: wraży raban.
Młodzi: hormony. Starzy: szlaban.
Mnich: lekarstwem zielarstwo?
Finał: trup grubą warstwą” (Barańczak 1991b: 43).

Zbiór wierszy humorystyczno-satyrycznych *Geografioly* nosi podtytuł: *Z notatek globtrottera – domatora*. W układzie alfabetycznym i w wierszach najczęściej stychnych zamieścił tu poeta humorystyczne rymowanki – wyobrażenia o krajach od Argentyny po Zambię, od krótkich, dwuwierszowych tekstów (np. *Luksemburg*) po potrójną wersję utworu o Mali – “do wyboru czytelnika”. W niektórych tekstach próbował poeta naśladować języki narodowe, np. w wierszu *Francja*:

“.....
Kelner Żak Djupe
Na nasze «Parske»

Nie plwa nam w zupę:

Najwyżej parsknie

.....”

Odmienny od pozostałych charakter nosi tom *Pegaz zdębiał*, będący wykładnią „prywatnej teorii gatunków” humorysty. Swoim tytułem i zawartością kompozycyjno-tematyczną zbiór ten nawiązuje do Tuwimowskiego wyboru osobliwości poetyckich *Pegaz dęba, czyli panopticum poetyckie* (Tuwim 1947), obejmującego m.in. anagramy, raki, wiersze-kobierce i wiersze-obrazki oraz kalambury. Barańczak wskazał na różnice między tomami:

„Mój Wielki Poprzednik pisze o humorystyczno-kuriozalnych gatunkach poetyckich istniejących w rzeczywistości; ja – może dlatego, że niesamowita szperacka erudycja Tuwima jest dla mnie nieosiągalna – w większości wypadków wolę projektować gatunki własne lub na własny sposób rozumiane [...] znacznie bardziej niż Tuwima interesują mnie praktyczne zastosowania poezji nonsensu w życiu codziennym” (Barańczak 1995b: 9).

Wierszyki i literowe układanki Barańczaka utrzymane są w konwencji pure nonsense’u „zabawy dźwiękiem, zwrotem frazeologicznym.” Zastosował tu autor technikę kalamburową, w której źródłem dowcipu językowego staje się m.in. zabawa semantyką słowa. Wywoływaniu efektów humorystycznych służą też liczne neologizmy. Twórczość ta wyrasta z przekonania autora, że –

„Bez Umiejętności i Chęci Bawienia się Słowem Nie ma Mowy o Umiejętności Pisania Dobrej Poezji” (Barańczak 1995b: 11).

Proponowane przezeń „gatunki” to: *alfabetony, palindromadery, onanagramy, mankamęty, idiomatoły, poligłędźby, liberyki, turystychy i bezecenże*. Polegają one m.in. na: przestawianiu liter w nazwiskach, tworzeniu wierszy dla nie wymawiających głósłki *r*, rozumieniu dosłownym wyrażęń idiomatycznych, komponowaniu tekstów bez znajomości języka obcego, rymowanych pocztówkach. Prezentacji poszczególnych „gatunków” towarzyszy wykład teorii.

Jako przykład *alfabetonu* posłużyła przeróbka monologu Hamleta: „Wersja Nowa, Skomponowana Alfabetycznie, A Przez To Skuteczniejsza Mnemotechnicznie (Do Użytku w Teatrach Polskich, które z powodu Trudności Budżetowych zrezygnowały z etatu Suflera)” (Barańczak 1995c: 20-21), a także nowe, mnemotechniczne wersje incipitów znanych wierszy.

W obrębie „gatunków” występują też niekiedy „odmiany gatunkowe”, np. *onanagram* ma trzy takie odmiany, a ponadto „pododmiany”: „wersja podstawowa” i „poetycka”.

Jako przykład *mankamętu* posłużył tekst inwokacji do *Pana Tadeusza* z takim oto tytułem: *Jak wyglądałby Pan Tadeusz, gdyby w Paryżu w latach 1830 nie*

było jeszcze w sprzedaży programów komputerowych z polskimi czcionkami (Barańczak 1995c: 66-67).

Z kolei gatunek *idiomatola* ilustruje *kieszonkowy słownik frazeologiczny polsko-angielski uwzględniający najczęstsze idiomy potocznej polszczyzny z przykładowym hasłem: "akt (act), m.*

Akt wiary: Picture of a maked woman
believing she looks good.

Akt strzelisty: picture of a maked woman
with a machine gun". (Barańczak 1995d: 86).

Przykładem gatunku o nazwie *poligłędźba*, opartego na tworzeniu makaronizmów, jest *Oratorium «Moratorium» na Wielkanoc 1991, na powitanie Nowej Europy środkowowschodniej oraz jednocześnie na zespół bałatajkowo-kantatowy świata zachodniego «Harmonia Mundi» z solistami i chórem mieszanym wyrażającym także uczucia* (Barańczak 1995c:126).

W gatunku wierszowanym, jakim jest *limetyk*, popularny także w innych zbiorach poety, tu nazwanym *liberykiem*, autor wyróżnił 58 podgatunków. Zaprezentował je w układzie alfabetycznym, każdorazowo zamieszczając definicję i przykłady. Wśród tych podgatunków zwraca uwagę *parodystyczny l' imiteryk* czy też *szymberyk – limeryk napisany w hołdzie lub dla uczczenia Wisławy Szymborskiej, Mistrzyni i Prawodawczyni Gatunku w Jego Polskim Wydaniu* (Barańczak 1995c:170).

Interesujący jest też "gatunek" zwany *turystychem*, tzn. rymowane pozdrowienia na pocztówkach. Ma on 93 odmiany, wymienione w układzie alfabetycznym, wiążące się z nazwami miejscowymi, np. "*Karpaczówka*". *Pozdrowienia z Hong-Kongu* mają kilkanaście rymowanych wersji.

Analizowany tom udowodnił, że humor może istnieć w wielu formach gatunkowych. Czytelników tych zabaw literackich autor zachęcał do naśladownictwa – pisania ciągów dalszych, bo przecież humor to akt twórczy, przejaw podmiotowości (Passi 1980).

Barańczak jest także autorem wierszy do muzyki Franza Schuberta – *Podróż zimowa* (Barańczak 1997) czy też takich zabaw intelektualnych, jak poezja wizualna, np. wiersz hieroglificzny w formie klepsydry: *Południe* (Barańczak 1988). Nie dziwi więc w zbiorze *Fioletowa krowa*, iż poeta, tłumacząc wiersz Johna Updike'a *Dziadek do orzechów*, zastosował graficzno-tekstową kombinację słowa *orzech* (Barańczak 1993a: 62). W podobnej konwencji wiersza figuralnego utrzymane jest *Lustro*, z tekstem w dwu kolumnach niczym w odbiciu lustrzanym (Barańczak 1993a: 62). *Graficzne zróżnicowanie tekstu stanowi o specyficie przekładu wiersza Jonathana Williamsa:*

“GRUPA WYZNAWCÓW ANTROPOLOGII
WIDZI INFORMACYJNY ZNAK DROGOWY
NA AUTOSTRADZIE NR 177 W PÓŁNOCNEJ
KAROLINIE I BIERZE GO ZA BRAMY NIEBIOS

**JEDZENIE
300 STOP”** (Barańczak 1993a: 283).

Barańczak – parodysta i humorysta zarazem – odwoływał się do różnych środków śmieszności, np. zwięzłości, zaskoczenia i niespodzianki (nowości, niezwykłości), kontaminacji i złożań, dwuznaczności, powtórzeń, kontrastu (antytezy), aliteracji, paralelizmów (anafor i epifor), konstrukcji wyliczania oraz pytań i odpowiedzi. Fragmentom kilku komedii szekspirowskich nadał Barańczak “wspólny mianownik” o nazwie: *Przekręcenia, przejęzyczenia, niedosłyszania i inne nieporozumienia* (Barańczak 1993a: 283-241). Pisał o tym Barańczak następująco we wstępie do antologii: „W typowym dla siebie porywie geniuszu wynalazł [Szekspir] więc metodę melapropizmu, czyli dowcipu opartego na błędnym użyciu słowa – co następuje wskutek przejęzyczenia się, niedosłyszania słów partnera, przekręcenia słów wyrazu z powodu jego niedostatecznej znajomości i innych podobnych nieporozumień, znamionujących matola albo fajtlapę” (Barańczak 1993a:19).

Z kolei przedmiotem stylizacji parodystycznej uczynił za A.E. Housmanem – fragment tragedii greckiej (Barańczak 1993a:259-262) czy też Ogdena Nasha – *Sztukę rymotwórczą: krótki kurs dla początkujących* (Barańczak 1993a: 263-264).

Teksty poetyckie będące popisem inwencji twórczej autora (tłumacza) niejednokrotnie zamykał celny koncept, pointa. Ironiczny zamysł towarzyszył utworowi Davida Mc Corda *Na autora wyczerpujących (czytelnika) omówień krytycznoliterackich*. Oto on:

“Nieporównanie głębszy niż jego koledzy,
Analizować dzieło mógłby do pojutra.
Żegluj więc z nim pod żaglem recenzenckiej wiedzy,
Lub książkę przeczytaj. Jest krótsza” (Barańczak 1993a: 267).

Na semantycznym kontraście zbudowany został utwór *Gra w przeciwieństwa* Richarda Wilbura zaczynający się od słów:

“Przeciwieństwo rebelii?
Mnóstwo ludzi, którzy spokój woleli”,

zaś kończący się tak:

„A przeciwieństwo przeciwieństwa?
To już są myślowe bezceństwa”. (Barańczak 1993a: 270).

Utwarem typowo purenonsensowym jest wiersz Cole Portera o tytule *Leć w duet*, jako odpowiednik angielskiego tytułu *Let's Do It* (Barańczak 1993a:146-148), z powtarzającymi się zwrotami: "skleć duet", "spleć w duet", "wzleć w duet", "leźć w duet", "wlecz duet". Wspomnijmy też swoisty monolog liryczny osoby zakatarzonej – Charlesa Pollena Adamsa – *Do Barij Jachidy: bodolog kochadka* (Barańczak 1993a: 243).

Koncept wiersza Morrisa Bishopa *Poeta znaków drogowych* ujawnia już pierwsza strofa:

"Poboczami autostrad drepcze staruszek niewielki,
Dźwigając kubel z farbą i różnorakie pędzelki;
Gdy ujrzy znak drogowy, w sposób swobodny i szczerzy
Ujawnia swe twórcze ego – zamalowując litery
....." (Barańczak 1993a:281-282).

Tekst utworu przynosi rozmaite gry słów.

Znamienną cechą żartobliwej poezji Barańczaka jest wymyślne rymowanie. Ta wyszukana wersyfikacja przypomina rymy literackie zwane *bouts-rimes*. Inwencja rymotwórcza poety obejmuje zarówno rymy składane i łamane (szczególnie znamienne dla absurdalnego dowcipu limeryków), męskie, niegramatyczne, wewnętrzne, ale także rymy wyszukane (trudne, egzotyczne) czy też monorymy. Bez wątpienia najpopularniejsze są w analizowanych zbiorach rymy parzyste, chyba że odstępstwa od tej zasady wymusiła strofika lub wyznaczniki gatunkowe (np. limeryk o rymach a a b b a). Zwróćmy uwagę na kilka najciekawszych rozwiązań. W przekładzie wiersza Harry'ego Grahama *Ekonomia polityczna* zgodnie z tematem utworu zastosowany został ciekawy pomysł skrótu rymowego – rodzaj dowcipu dźwiękowego:

"Gdy wers wydłuża się nadmier.,
Przycinam go o parę syl.:
Wiem, że mnie w swojej pedanter.
Skarci każdy dr fil.,
Lecz pomysł wyda się bezcen.
Komuś, dla kogo Czas to Pien." (Barańczak 1993a: 264).

Znajdujemy też przykłady instrumentacji głoskowej, np.:

"Wygłaszać po portugalsku pogodne pogadanki o pogodach,
pagonach, poganach albo pogankach" (Barańczak 1993a: 30).

Monorym wystąpił w tekście *Przytul no się powiedział (powiedziała)* autorstwa E.E.Cummingsa. Rymują się często już tytuły wierszy, np. *Z wykładów: «sześć przykładów układów w świecie owadów»*.

Rytmiczny efekt powtarzalności uzyskał poeta naśladowując rytm taneczny w przekładzie wiersza Lewisa Carrolla – *Nie mógłbyś przyspieszyć kroku?...*:

.....
Czy przy-, czy przy-, czy przy-, czy przy-
czy przyłączysz się do tańca?

.....
Szybszy, szybszy, szybszy, szybszy niech
przyłączy się do tańca!

.....
Sprzykrzy, sprzykrzy, sprzykrzy, sprzykrzy
ci się żyć bez tańca!” (Barańczak 1993a: 38).

Nietypowymi przykładami sylabowców są wersy 2- i 4- sylabowe. Poeta sięgał nawet po pisownię wielką literą, nie mającą uzasadnień ortograficznych.

Poetami – humorystami, autorami tekstów byli najczęściej: Emily Dickinson, John Keats, Edgar Allan Poe, William Blake, Seamus Heaney, Edward Lear, ale i XIX- i XX-wieczni twórcy anonimowi. Barańczak określał ich mianem “nonsensistów”, czyli “śmieszniejszych poetów metafizycznych”.

Zwierzę słucha zwierzeń to edycja 2-języczna. Pozwala to np. porównać tekst autorstwa Christophera Smarta – *Jubilate Agno*, skonstruowany z 74 anafory (*For...*) z przekładem autorstwa Barańczaka (*Albowiem...*). Oto początek obu tekstów: “For I will consider my Cat Jeffry...”

“Albowiem wezmę pod rozwagę mojego kota Gotfryda” (*Zwierzę* 1992: 94-95).

Zamieszczane niejednokrotnie (np. w zbiorze *Fioletowa krowa*) alternatywne wersje przekładu, tłumacz uzasadniał – *genialną wieloznacznością oryginału. Tak więc związły utwór Ogdena Nasha – Refleksje na temat przełamania lodów przy nawiązywaniu stosunków towarzyskich:*

“Candy
Is dandy;
But liquer
Is quicker” (Barańczak 1993a: 216)

osiągnął 12 wariantów translatorskich. Oto jeden z przykładów:

“Kawa
Się nadawa,
Lecz gorzała
Szybciej działa”.

Inny dwuwers tego autora *O mulach* sprawił, iż obok tłumaczenia zamieścił Barańczak *Dodatkowe wariacje tłumacza, nie mające już z oryginałem nic wspólnego, ale stanowiące dowód, jak potężna jest jego inspirująca siła* (Barańczak 1993a:73). Tekst oryginału:

“In the world of mules
There are no rules”

przetłumaczył Barańczak jako:

“W świecie mułów
Nie ma reguł”.

Jedną zaś z “dodatkowych wariacji” był tekst: *O mikrobiologii*

“W świecie żyjątków – –
Nic prócz wyjątków”.

Tzw. samowolne dodatki tłumacza niejednokrotnie towarzyszyły przekładom. Barańczak nie tań *daleko posuniętych translatorskich dowolności*. Oto jego uzasadnienie:

„Przekład bywa tu znacznie krótszy od oryginału, zmienia się sceneria lub imiona bohaterów, kompletnemu przemodelowaniu ulega nieraz rozwój wydarzeń [...]” (Barańczak 1993a: 21).

Humor przejawia się nie tylko w tekstach “poezji niepoważnej”, ale też we wszystkich elementach strukturalnych edycji. Wskażmy np. dedykację w antologii *Fioletowa krowa: Ani – wszystko, ale szczególnie nr 168*, w której poeta odsyła do tekstu Ogdena Nasha *Co każda kobieta wiedzieć powinna (i czego prawie każda prędzej czy później się dowiaduje)* (Barańczak 1993a:168).

Także słowo *Od autora* w zbiorkach zabaw poetyckich utrzymane jest zwykle w konwencji parodii. Oto fragment pochodzący z tomiku *Bóg, Trąba i Ojczyzna*:

„Właśnie jednak ta szara, codzienna, pozornie pozbawiona prężności i koloru trąba nie stroniła od sięgania po formy liryczne w celu zabrania głosu w sprawach dla narodu istotnych” (Barańczak 1995c: 5).

Jak sugeruje Barańczak we wstępie, można antologię uzupełnić o kolejnych twórców XX- wiecznych, np.: *Słoński, Słonimski, «Słonie na dachu» Wierzyńskiego, «W głąb Słoń» i «Najmniej kłów» Przybosia, «Słoń w butonierce Jakuba Szeli» Jasieńskiego* (Barańczak 1995b: 5-6). Swoje autorskie wstępy Barańczak opatrywał pseudonimami: Sabina Trwałczańska, Desdemona Duś. Przedmowy odautorskie łączyły autokreację z autokomentarzem.

Zwracają też uwagę inne cząstki konstrukcyjne utworu – wierszowane przypisy, np. usprawiedliwiające rymy i sugerujące możliwości interpretacji. Parodii tekstu Jana Andrzeja Morsztyna *Do trupa Słonia (początek nigdy nie dokończonego sonetu)* towarzyszy zabawny przypis, informujący: „W tym miejscu tekst się urywa; na marginesie rękopisu – odręczna notatka: 16:30 – do cyrulika; rw. czy lecz. kanałowe? Zapyt., ile by koszt. Mostek” (Barańczak 1995b: 14).

Nie zabrakło też epilogu (*Zamiast epilogu*), w którym np. zamieścił autor jeszcze jeden utwór, choćby w tomie *Bóg, Trąba i Ojczyzna*.

Wspomnieć też należy o indeksach i spisach treści, np. alfabetycznym spisie zwierząt w tomiku przekładów *Zwierzę słucha zwierzeń* czy też spis w antologii *Fioletowa krowa*: „jaki miałyby ta książka, gdyby autor wyboru nie wpadł w ostatniej chwili na pomysł, aby ułożyć wszystko w porządku tematycznym, a nie chronologiczno– alfabetycznym” (Barańczak 1993a: 7). Zbiór *Biografiotów* kończy *Indeks poruszonych zagadnień moralnych i praktycznych* z takimi oto humorystycznymi zapisami, np.: „AMPUTACJA o skutkach słabo odczuwalnych: VAN GOGH; o skutkach silnie odczuwalnych: ABELARD” (Barańczak 1991b: 45). *Geografioły* z kolei opatrzył autor *Indeksem* poruszonych i pominiętych zagadnień etnicznych, etycznych i dietetycznych z wewnętrznym systemem odsyłaczy, np. „akcent francuski Autora, wbrew jego złudzeniom najzupełniej fatalny – Francja [...]” (Barańczak 1998:48). Efekt parodystyczny wywołują indeksy w zbiorze *Pegaz zdębiał: Alfabetyczny spis i lista frekwencyjna liter alfabetu występujących w 14 alfabetonach, spis palindromaderów [...] wg kolejności ich liter środkowych, spisy bohaterów i miejscowości występujących w incipitach liberyków polskich, spisy tytułów i numerów rozdziałów w porządku zwykłym i a tergo, stuprocentowo kompletny spis nazwisk wymienionych w tekście książki*.

W konwencji parodystycznej utrzymane były nawet noty o utworze, np. „W tej kolekcji arcydzieł pieczołowicie zrekonstruowanych przez prof. Stanisława Barańczaka (przy pomocy mgr Desdemony Duś) znalazły się prawdziwe perły liryki polskiej” (Barańczak 1995b: okładka).

Najnowszymi zabawami literackimi publikowanymi na łamach “Gazety Wyborczej” – być może pomysłami do kolejnych edycji – są naśladowania Tuwimowskich *tautogramów*, a więc tekstów składających się z wyrazów na tę samą literę. Podjął je Barańczak w korespondencji z siostrą – Małgorzatą Musierowicz, wprowadzając jako dodatkowe utrudnienie – nazwę miejscową i grupę ludności w pierwszym wersie wierszowanych humoresek, np.:

“Kulturalne krakowianki
krzewią kult kiszki – kaszanki.
Kuszą kiszką krakowiaków,
krwawą kaszą karmią Kraków” itd.

Wiadomo także, iż poeta uprawia nowy i modny dziś gatunek zwany **moskaliem**, a będący trawestacją utworu powstaniowego poety Rajmunda Suchodolskiego, zaczynającego się od słów: *Kto powiedział, że Moskale...*

Uprawiany przez siebie typ humoru określa Barańczak w przedmowie (*Zamiast wstępu*) do antologii *Fioletowa krowa* mianem “humoru purnonsensowego” w odróżnieniu od “satyrycznego”. Jest on – jak twierdzi poeta – „bezinteresowny, niczemu nie służy poza śmiechem” (Barańczak 1993a: 20). Pure nonsense wyrażał się w kojarzeniu pojęć (niedorzecznościach semantycznych), pozornej absurdalności wypowiedzi i słów, operowaniu paradoksem. A więc humor to pogodny, dobroduszny. Taki też humor prezentuje zabawowa twórczość przybliżona polskiemu czytelnikowi z tradycji anglosaskiej, autor bowiem starał się, by przekład był równie śmieszny co oryginał.

Zdarzają się przykłady czarnego humoru, jak choćby ten: Harry Graham – *Ucieszny smyk*

“Przechodzień spytał Gucia: «Czy pamiętasz,
Chłopcze, jak można trafić stąd na cmentarz?»
Na to synalek mój, dowcipny łobuz,
Mówiąc «W ten sposób», pchnął go pod autobus.
Gucio ma swoje wady, bądźmy szczerzy;
Lecz ponuractwo do nich nie należy” (Barańczak 1993a: 100).

Autor nie stroni zresztą od takich tematów, jak np. umieranie, pogrzeby, wypadki, kanibale.

Pole dla inwencji twórczej Barańczaka stanowią formy quasi-, para- i pregatunkowe, intertekstualne; to zresztą rys znamieny poezji współczesnej, sytuującej się poza gatunkami czy też dokonującej nieustannych odstępstw od kanonów gatunkowych. Gatunki te pozwalały poecie na zaskakujący popis inteligencji, a tym samym oddziaływanie estetyczne na czytelnika (retoryczna delectare). Odwoływały się do poczucia humoru odbiorcy (*homo ridens*), tj. umiejętności osiągania przez niego dystansu ironicznego względem samego siebie (Por.: Kołakowski 1999). Jednocześnie “uwodziły” czytelnika, odwołując się do perswazji (Burzyńska 2000). Były ponadto – jak przystało na “nową genologię” – przykładem porozumiewania się tekstów “ponad podziałami dziedzin, retoryk i form” (Balcerzan 1999: 380). W tej twórczości, obliczonej na wywoływanie efe-

któw komicznych, dominowały wszakże różnego typu stylizacje żartobliwe: pastisze, parodie i trawestacje.

Literatura

- Balcerzan E., 1999, *Nowe formy w piśmarstwie i wynikające stąd porozumienia. – Humanistyka przełomu wieków*, J.Kozielecki. Warszawa.
- Barańczak S., 1988, *Widokówka z tego świata i inne rymy z lat 1986-1988*, Paryż.
- Barańczak S., 1991a, *Zwierzęca zajadłość*, Poznań.
- Barańczak S., 1991b, *Biografioty*, Poznań.
- Barańczak S., 1993a, *Fioletowa krowa*, Poznań.
- Barańczak S., 1993b, *Zupełne zezwierzęcenie*, Poznań.
- Biedrzycki K., 1995a, *Świat poezji Stanisława Barańczaka*, Kraków.
- Barańczak S., 1995b, *Bóg, Trąba i Ojczyzna*, Kraków.
- Barańczak S., 1995c, *Pegaz zdębiał*, Londyn.
- Barańczak S., 1995d, *Żegnam Cię, Nosorożcze*, Warszawa.
- Barańczak S., 1997, *Podróż zimowa*, wyd. 2, Poznań.
- Barańczak S., 1998, *Geografioty*, Warszawa.
- Burzyńska A., 2000, *Literatura jako sztuka uwodzenia. – Ostrożnie z literaturą!* red. S. Balbus, W. Bolecki, Warszawa.
- Kołąkowski L., 1999, *O śmiechu. – Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków.
- Markiewicz H., 1992, *Zabawy literackie*, Kraków.
- Passi I., 1980, *Powaga śmieszności*, Warszawa.
- Rosiak E., 1999, *O zabawie logiką w literaturze*, "Sztuka i Filozofia", vol.17.
- Tuwim J., 1947, *Pegaz dęba*, Kraków.
- Zwierzę słuca zwierzeń. Małe bestiariusz z angielskiego w wyborze i przekładzie Stanisława Barańczaka*, 1992, Warszawa.

Literary Games of Stanisław Barańczak

The writer calls translated and original works by Barańczak written between the years 1991-1998 and representing the so called "facetions poetry" – "literary games". They are bestiaries, humorous epitaphs, limericks etc. (e.g. *Zwierzęca zajadłość*, *Fioletowa krowa*). Volume *Bóg, Trąba i Ojczyzna* consists of a collection of parodies. *Biografioty* is the poetry of absurd (i.e. clerihew). Volume called *Geografioty* has strictly satirical character. In the volume *Pegaz zdębiał* we meet 9 genres in a convention of pure nonsense. In Barańczak's "literary games" different means of ridiculousness can be found.